

**Kalendarze Śląskie
w walce o utrzymanie narodowości polskiej
(1846 — 1919)**

Wydawcy kalendarzy w przeważającej większości byli patriotami, którzy za cel życia postawili sobie rozbudzenie polskości na Śląsku. Takim gorącym patriotą był Paweł Stalmach, Ignacy Świeży Karol Miarka, Bronisław Koraszewski i wielu innych.

Nie był to łatwy, powierzchowny patriotyzm. Kosztowało wiele trudu i wiele odwagi, aby lud śląski obudzić i podtrzymać w nim poczucie przynależności do narodu polskiego. W życiorysie Karola Miarki (Kal. Dziedzictwa 1911) czytamy taką jego wypowiedź: "W Górnym Śląsku uważano i traktowano lud polski jako pariasa nie mającego prawa do istnienia. Wszyscy urzędnicy i co się tylko liczyło do inteligencji nie przemówiło ani słówka po polsku, chyba w ostatniej konieczności. Księża i nauczyciele mówili tylko po niemiecku, na wójtów wybierano tylko takich ludzi, którzy przy wojsku polizali choć nieco niemieckiego języka. Zdarzyło się, że sąd skazał na karę 5 talarów pewnego wieśniaka za to, że swego sąsiada przezywał „Polakiem”, ponieważ według wywodów wyroku, wyraz „Polak” oznaczał coś pogardliwego i podłego. Dodać muszę, że oskarżyciel i oskarżony nie znali ani słówka niemieckiego i mówili tylko po polsku”.

Polska nie mogła mieć dla Śląska mocy przyciągającej. Nie miała niepodległości, nie była mocarstwem. Nie mogła promieniować kulturą w takim stopniu, jak państwa niepodległe. Porównanie gospodarki na Śląsku z gospodarką sąsiedniej Dąbrowy z zaboru rosyjskiego przekonywało Ślązaków o wyższości techniki i systemu administracji niemieckiej. Czynniki, które spowodowały przebudzenie się Śląska tkwiły w ludzie śląskim, zahartowanym w ciężkiej pracy w kopalniach i hutach, świadomym własnej wartości. Walka była długa i trudna. Należało nie tylko wzniecić poczucie narodowe, ale pogardę dla słowa „Polak” przemienić w dumę. W walce tej niemałą rolę odegrały wydawnictwa Kalendarzowe.

Kalendarze, te popularne, ludowe wydawnictwa docierały do najdalszych zakątków kraju, do zapadłych wsi. W wielu chatach były jedyną książką jaką kupowano i jaką czytano przez cały rok. Treść ich więc wcale nie była obojętna. Trzeba było starannie ją dobierać, aby ten prosty, niewykształcony czytelnik znalazł nie tylko potrzebne mu informacje, ale także rozszerzał swoje horyzonty myślowe, dowiadywał się o nowych wynalazkach, o wydarzeniach na świecie, czerpał wiadomości z wielu dziedzin. Kalendarz miał uczyć i bawić, ale miał również uświadamiać ludność do jakiej narodowości należy,

stale przypominać, że Ślązacy są Polakami, kształtować poglądy na sprawy narodowościowe. Śląsk nie posiadał własnej inteligencji i niemczenie ludności było możliwe dopóty, dopóki w Niemczech widziano wyższość umysłową, kulturalną i społeczną. Jednostki dążące do wyższych stanowisk nie tylko ulegały zniewoleniu, ale same stawały się czynnymi jego krzewicielami. Wydawcy kalendarzy rozumie-li, że odrodzenie polskości na Śląsku może nastąpić tylko przez lud i do ludu adresowali wezwania do nierównej walki o polskość. Głę-boki patriotyzm wielu kalendarzy budzić musi szacunek i podziw dla ich wydawców i redaktorów, którzy mimo represji i aresztowań, czę-sto prosto z więzienia wracali do pracy redakcyjnej i z tym większym zapałem kontynuowali przerwane dzieło. W czasach germanizacji i gnębienia wszelkich przejawów polskości umieszczano w kalenda-rzach wiersze patriotyczne, historyczne opowiadania, artykuły na-wiażujące do polskości Śląska, utwory polskich poetów, pisarzy i lu-dowych twórców, czczono rocznice ważnych wydarzeń z historii Polski.

Wierszy patriotycznych jest bardzo dużo. Wszystkie kończą się akcentem optymistycznym, gorącą wiarą w odzyskanie niepodległości. Wiersze te znajdujemy nie tylko w kalendarzach cieszyńskich, gdzie cenzura była mniej surowa, ale i w egzemplarzach wychodzących w zaborze pruskim niszczącym bezlitośnie każdy, najmniejszy nawet objaw patriotyzmu. Nie zawsze piękne pod względem formy, nie za-wsze nawet zasługujące na miano poezji, warto przytoczyć ze wzglę-du na ich treść, na głęboki ton patriotyzmu i szlachetny cel przy-swiecający ich twórcom.

W „Kalendarzu Cieszyńskim” na r. 1893 nieznany autor pisze:

„Wiele wody w Odrze, w Wiśle jeszcze więcej,
O, wiele upłynie niż nas zniszczą Niemcy.
Kujcie nas jak chcecie, nic nie wykujecie,
O śląskie żelazo młot swój rozbijecie”.

Do jednych z najbardziej patriotycznych wydawnictw kalenda-rzowych należały dwa roczniki „Kalendarza Katolickiego dla ludu górnośląskiego” na r. 1881 i 1882. Następne roczniki zaginęły, a osią-galne egzemplarze od 1899 r. miały już treść typowo religijną. W ka-lendarzu tym na r. 1881 znajdujemy wiersz Bohdana Zaleskiego „Do współtula-czów” pełnym tęsknoty do ojczyzny i nadziei w odzys-kanie niepodległości:

„W długiej, nieukozonej za krajem tęsknicy
Omdlewający nieraz pod brzemieniem dzieła,
Zawodzim stąd po mięsku pieśń „Bogarodzicy
I uczym dziatwę „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W tymże kalendarzu na r. 1882 spotykamy wiersz podpisany krypto-nimem W. -Górnoszlązak, zatytułowany „Chłuba Polcka”.

Przeczytam niekóre zwrotki:

„Jestem Polakiem, wyznam to śmieie,
Rodu się swego nie wstydzę.
Choć nieprzyjaciół zewsząd mam wiele
Stąd, że swą kocham spuściznę,
Nie wątpię jednak w ucisku takim,
Jeszcze się chlubię, że jest Polakiem

W czymże kraina moja kochana
Tak wiele się zawiniła?
Czyż męczenników krwią nie jest złana
Czyż mało świętych zrodziła?
Więc, że tej ziemi jestem rodakiem
Z tego się chlubię będąc Polakiem.

.....

Któż owe dzikie ludy pogańskie
Z całej Europy wygonił?
Król polski hordy tatarskie
Pobił i Wiedeń obronił.
Sławy się dobił zwycięstwem takim,
Z czego się chlubię, bom też Polakiem.

W „Kalendarzu Górniczym” powtarza się często nazwisko Zdzisława Kamińskiego, autora wielu patriotycznych wierszy. Charakterystyczny jest wiersz „*Odwalić głaz*” (1912), pełen alegorii i zachęty do walki, w którym autor wzywa górników, aby mimo trudności, walczyli o wolność swego kraju.

W tym samym roczniku wydrukowano krótki wierszyk Jadwigi z Łobzowa¹, mówiący o wspólności ziem polskich:

„Kto ma polskie serce,
Kto kocha kraj miły,
Powinien znać ziemie
Co kraj stanowiły.
I każdej dzielnicy
Nazwisko znać trzeba,
Bo to wszystko polskie,
Z pod polskiego nieba”.

Patriotyzmem prześiknięty był w wysokim stopniu „Opolanin”, Kalendarz Gazety Opolskiej. Znajdujemy tu wiersze gorącego patrioty Konstantego Damrota, który w poezjach swych starał się przekazać czytelnikom całą swą miłość do ojczyzny. Pisał Damrot (1898):

„Ziemio polska, ziemio święta,
Ojców krwią i znojem
Użyźniona, poświęcona,
A ja dzieckiem Twojem!

„Ja Twym synem: włos mój siwy,
Ręka moja drżąca,
Ale lutnia moja jeszcze
Krzepka i gorąca.
Przyjm więc Panie prośby nasze,
Ukróć doświadczenia
Długie chwile, potem przyśpiesz
Godzinę zbawienia.

Bym i ja się raz pokrzepił
U wolności zdroju,
Poczem, Panie, puść starego
Pieśniarza w pokój”.

W tymże roczniku jest umieszczony wiersz Damrota „*Polskie piosnki*”, w którym poeta podtrzymuje hasło odrodzenia narodowego Śląska poprzez poezję i pieśń, pisząc: „Póki brzmią polskich dumeł melodyje — I Polska żyje.”

W wysoce patriotycznym „Uniwersalnym Kalendarzu Ludowym” (Frysztat 1903) znajdujemy wiersz „*My się nie damy*”, podpisany Masovicus. Cytuję wyjątek:

„Daremnie jadęm ziejąca Hakata
Z hersztami swemi stanęła na czele.
Próżno Hansemann cierń w głowę nam wplata,
Pragnie pogrzebać w germańskim popiele.
Chociażby widmo Bismarcków powstało
Złorzeczac podłe i ciskając gromy,
Chociażby w strzępy szarpano nam ciało,
Podstępem starto na drobne atomy —
Duch nasz jak Feniks powstanie w obronie,
Czućny jak brytan strzec będzie nam bramy.
Choć krew czerwona obleje nam skronie,
My się nie damy!”

„Powszechny Kalendarz Ludowy”, chociaż przeznaczony dla rolników i drukujący głównie wiadomości i artykuły rolnicze, starał się ducha patriotyzmu zaszcześcić w swych czytelnikach. Spośród wielu patriotycznych wierszy wybieramy wiersz Marii Konopnickiej (1909):

„Wątpiącym.
O nie mówcie, o nie wiercie,
Że Ojczyzna w grobie.
My ją żywą, my ją całą,
Ducha Polski, Polski ciało
Mamy bracia w sobie”.

W „Kalendarzu Dziedzictwa” (1910) znajdujemy wiersz podnoszący czytelnika na duchu:

„Czy myślisz bracie kochany,
Że to na zawsze tak będzie?
Że nasze góry i łąny
Wróg nasz na zawsze posiedzie?

Nie! Jak ze snu zimy
Budzi wiosna ludzi,
Tak ze snu niewoli
Wolność nas obudzi”.

Na wskroś patriotyczne były kalendarze wychodzące w czasie wojny lub tuż przed nią. W „Kalendarzyku Polskich Drużyn Strzeleckich” na r. 1914 zamieszczono artykuły wzywające do zapisywania się na członków PDS, których celem jest „wyrobienie przyszłego żołnierza dla kraju” i „postulat odrodzenia armii polskiej”. W wierszu „*Kujmy broń*” autor ukrywający się pod kryptonimem Es-Men nawołuje do walki o wolność:

„Dajcie grosz bratni na broń i na szkoły!
Silnych się boją! Z silnymi się liczą!
Zrzeszmy się! Zbrojmy wojenne zespoły!
A kiedyś wolność będzie nam zdobyczą!”

W „Przyjacielu Żołnierskim” wychodzącym w latach 1917—1918 anonimowy autor (1917), precyzuje cel walki:

„Krwii nie wołamy, zwycięzcy nie chcemy.
Nie chcemy mordów. Do łupieństw niezdołni.
Tylko odzyskać Ojczyznę pragniemy,
Tylko być wolni.”²

W tym samym kalendarzu (1918) A.S. Krasieński stwierdza:

„Miłość ojczyzny w sercu szlachetnym ma źródło.
Tam Ojczyzna gdzie dobrze — to nie polskie godło.”

Ten ostatni dwuwiersz celuje w oportunistów, wyznawców idei „wszędzie dobrze gdzie jest chleb”, zaszczipianej przez Niemców, nie przebiegających w środkach przeciągania Polaków na swoją stronę. Problem odstępstwa Polaków jest dość często podejmowany w wierszach i opowiadaniach. Autorzy ostro potępiają tych wszystkich, którzy dla stanowisk, dla awansu społecznego wypierają się swej narodowości i wstydzą się mówić po polsku. Na tym tle osnute jest opowiadanie Władysława Górnikiewicza „*Anielka*” w „Uniwersalnym Kalendarzu Ludowym” na r. 1903 i „*Złote nici*” w Katoliku. Kalendarzu górnośląskim” na rok 1892, w którym znajdujemy przysłówki wyszydające odstępców od mowy ojców:

„Trafiąją się u nas
Już tacy mądrale,
Co miłość do swoich
Utracili wcale.

Włazą między obcych
I pyszną się z tego,
Że są teraz prawie
Niby co inszego.”

„Kiep ten, co swoim gardzi
A obce pokocha.
Tak czynią głupcy hardzi,
Albo młodość płocha.

Wstyd i hańba jest ptakowi
Co swe gniazdo kała,
Co przeciw swej wierze mówi,
Głupstwem się przechwala.”

Posługiwano się więc potężną bronią ośmieszania, stosowaną również przez Niemców, jako jednym ze sposobów germanizacji.

W „Staropolaninie” na r. 1901 wydrukowano popularny wiersz, powtarzany i w następnych rocznikach, „*Do Polaków wstydzących się swej ojczystej mowy*”:

„I wy się synami tej Polski mienicie,
Gdy się waszej mowy przed światem wstydzicie?
Nie znajdziecie nigdy serca spokojności,
Bo na waszych czołach piętno zdrady gości!
Pamiętajcie odstępcy wiary narodowej,
Co nie chcecie słuchać dźwięku polskiej mowy:
W sądzie ostatecznym będzie policzona
Krzywda naszej polskiej mowie wyrządzona!”

Wiele patriotycznych wierszy drukowano w „*Katoliku, Kalendarzu Górnośląskim*”, obfituje w nie „*Kalendarz Wieńca i Pszczółki*”. Trudno przytoczyć je wszystkie, znajdujemy je jednak niemal w każdym kalendarzu, jako widomą oznakę walki, jako zachętę do przetrwania i doczekania się wolnej ojczyzny. Wiersze łatwiej trafiają do serc i łatwiej zatrzymują się w pamięci. Rola ich w podtrzymywaniu ducha polskiego wśród ludu była ogromna. Do wielu wierszy dorabiano melodie i śpiewano je na zebraniach stowarzyszeń polskich.

Do objawów patriotyzmu należy zaliczyć również umieszczanie w kalendarzach życiorysów sławnych Polaków i opowiadań z historii Polski. Życiorysy często drukowano obok kalendarium p.t. „*Sławni w narodzie polskim*” („*Katolik*” 1913—1918), lub „*Królowie polscy*” (tamże 1912 i „*Kal. Wojenny*” 1917); były to zwięzłe notatki biograficzne sławnych wodzów, uczonych, artystów, pisarzy, np.: Tytusa Chałubińskiego, Jana Działyńskiego, Stanisława Jabłonowskiego, Józefa Korzeniowskiego, Żegoty Pauli’ego, Edmunda Strzeleckiego, Marii Szymanowskiej, Kazimierza Władysława Wóycickiego i wielu innych. Nierzadko spotyka się obszerne życiorysy, a wśród nich i działaczy śląskich: Norberta Bończyka („*Katolik*” 1894), Bartosza Głowackiego („*Uniwersalny Kalendarz Ludowy*” 1903), Jana Kochanowskiego („*Katolik*” 1889), Tadeusza Kościuszki („*Katolik*” 1894, *Kalendarz Mariański*” 1895, „*Powszechny Kalendarz Ludowy*” 1895,

1909, „Przyjaciel Żołnierski” 1918), Juliusza Ligonia („Katolik 1891), Rudolfa Lübeckiego (Tamże 1892), Karola Miarki („Kalendarz Dziezdictwa” 1911), Adama Mickiewicza („Katolik” 1891), Juliusza Słowackiego („Kalendarz Dziedzictwa” 1910) i wielu innych zasłużonych Polaków.

Niezmierznie dużo drukowano w kalendarzach opowiadań historycznych. Przeważają wśród nich opowiadania z czasów króla Jana III Sobieskiego.³ Widać pamięć o wyprawie wiedeńskiej i o królu Janie III, który przez Śląsk jechał do Wiednia bronić go przed Turkami, pamięć o wielkim zwycięstwie sławnego monarchy była wciąż żywa na Śląsku. Opowiadania zawsze gloryfikują sławę polskiego oręża przedstawiają życie mężów zasługujących na pamięć, przypominają, że Polska nie zawsze jęczała w niewoli, lecz była kiedyś potężna i silna i miała synów, których czyny godne są naśladowania. Redaktorzy kalendarzy umieszczając opowiadania historyczne starali się przekonać czytelników, że nie powinni się wstydzić przynależności do narodu polskiego, jak to sugerowali na Śląsku Niemcy, ale wprost przeciwnie — mogą się chlubić, że są Polakami, bo naród ma taką historię, na pewno nie zginie.

Nie tylko w opowiadaniach historycznych przewija się nuta patriotyzmu. Są również powiastki o gnębieniu Polaków, o ucisku w okresie Kulturkampfu. Tego typu opowiadaniem jest między innymi „Kopciuszek śląski” napisany przez O. Euzebiusza Statecznego („Opolanin” 1898) i „Tak świat płaci::) „Staropolanin” 1903).

Autorzy artykułów pisali o polskości miast śląskich i pouczali czytelników co należy czynić, aby tę polskość podtrzymać. W „Powszechnym Kalendarzu Ludowym” na rok 1897 w artykule „Bracka studnia w Cieszynie” czytamy: „My szlasy Polacy nie śmiemy sobie tego miasta (Cieszyna) dać Niemcom wydrzeć. Nie śmiemy zapomnieć, że Cieszyn jest założony przez polskich książąt, że prowadzi w herbie białego, polskiego orła, że jest głównym miastem polskiego kraju, że mieszczanie po większej części żyją i bogacą się z polskiego ludu w całym kraju... A cóż to musimy robić, abyśmy nie stracili naszej starodawnej ojczystej spóścizny?... Najprzód musimy wszyscy samych siebie szanować, samymi sobą nie gardzić i nie myśleć, żeby polski nasz język i polska nasza narodowość były czemś podlejszym od niemieckiej lub którejkolwiek innej. Musimy się więc nazywać z dumą Polakami, jakimi nas Pan Bóg stworzył i nimi prawdziwie być. Musimy wszędzie po polsku mówić”.

Uważny czytelnik kalendarzy dostrzeże patriotyzm nie tylko w artykułach i opowiadaniach, których sam tytuł sugeruje, że można go tam znaleźć. W wielu artykułach na zupełnie inny temat znajdujemy nieoczekiwane gorące wyznanie wiary w odzyskanie niepodległości. W „Powszechnym Kalendarzu Ludowym” na r. 1895 w opisie „Wystawy powszechnej we Lwowie” umieszczono takie zdanie: „Polska

nie zginęła. Sto lat minęło, kiedy Polska utraciła samodzielność polityczną, a jednak mimo ucisku, na jaki naród polski był, a niestety jest jeszcze wystawiony, na każdym kroku nowe daje dowody siły i żywotności."

Specjalną uwagę poświęcono rocznicom ważnych wydarzeń historycznych⁴, rocznicom urodzin i zgonów sławnych mężów⁵. Nie dochował się żaden kalendarz z 1864 r., trudno więc powiedzieć, czy były w nim jakieś echa powstania styczniowego. Natomiast oba powstania, tak listopadowe jak i styczniowe są żywo przypominane i omawiane w dalszych rocznikach. „Kalendarz Katolicki” dla ludu górno-szląskiego” na rok 1881 jest w znacznej części poświęcony 50-tej rocznicy powstania listopadowego. Znajdujemy w nim obszernie omówienie wypadków 1831 roku w artykule zatytułowanym „Półwiekowa żałobna rocznica. Wspomnienia z r. 1831. Przez majora wojsk polskich” oraz wiersz Konstantego Gaszyńskiego⁶ „Czarna sukienka” pełen rozpacz po klęsce powstania:

„Schowaj matko suknie moje,
Perły, wieńce z róż:
Jasne szaty, świetne stroje,
To nie dla mnie już!
Niegdyś jam stroje, róże lubiła,
Lecz gdy do grobu Polska zstąpiła,
Jeden mi tylko pozostał strój:
Czarna sukienka.”

Refrenem tym kończy się każda z czterech zwrotek. Wiersz ten miał dorobioną melodię i był bardzo popularny na Śląsku. Potwierdzenie tej popularności odnajdujemy w twórczości innych poetów. Motyw czarnej sukienki, jako oznaki żałoby narodowej powtarza się w wierszu Jana Nikodema Jaronia zatytułowanym „Czarna sukienka”, którego przytaczam ostatnią zwrotkę:

„Czarna sukienka, polska szata
Przystoi żałobie.
Czarna sukienka niech nas brata,
Gdy ojczyzna w grobie!”

Na końcu omawianego rocznika wydrukowano „Zaproszenie do poparcia wydawnictwa pieśni z 1831 r. „zebranych przez Juliana Horoszkiewicza.

W „Powszechnym Kalendarzu Ludowym” na rok 1914 i w „Poście Ludowym” na ten sam rok umieszczono artykuł Stanisława Kotarby pt. „Powstanie chochołowskie”. Autor w 70-tą rocznicę przypomina genezę i przebieg powstania górali w Chocholowie, tego może za mało docenianego zrywu ludu o wolność Polski.

Częste były artykuły z historii Śląska i opowiadania, których akcja toczyła się na Śląsku. Podkreślana w nich jest więc Śląska z Polska, Śląsk przedstawiany jako jedna z dzielnic Polski przemocą oder-

wana przez wrogów i coraz bardziej niemczona. Z tą falą germanizacji kalendarze również walczyły. W artykułach umieszczanych na łamach kalendarzy wzywano do głosowania na polskich posłów do parlamentu niemieckiego („Górnoszląscy posłowie do parlamentu” — „Katolik” 1898, — Tamże 1908, „Nasi posłowie w parlamencie niemieckim — „Kal. Mariańskim” 1908), opisywano sposoby germanizacji „Germanizacja powiatu olawskiego” — Katolik” 1897).

Często, a zwłaszcza w okresie głosowania na posłów do parlamentu, zamieszczano tabele wykazujące ilość Polaków na Śląsku. „Katolik, Kalendarz Górnoszląski” na r. 1873 zamieszcza „Statystykę górnoszląskich polskich katolików... w diecezji wrocławskiej na pruskiej stronie podług szematu urzędowego z r. 1871 ułożoną”. Według tego wykazu ogólna liczba Polaków wynosiła 867.342 na Śląsku pruskim i 131.091 na Śląsku austriackim. W „Kalendarzu Gazety Opolskiej” na r. 1896 w artykule „Ile też jest ludu polskiego na Górnym Śląsku” podano ogólną liczbę Polaków 994.047 według spisu ludności z dnia 1-go grudnia 1890 r. Autor artykułu zastrzega się jednak: „Spisowi urzędowemu nie można jednakże dowierzać zupełnie, ponieważ spisujący pomylić się mogli w niejednym przypadku, a potem między spisującymi było wielu takich, którym koniecznie chodziło o to, by naliczono jak najmniej Polaków, i którzy z tego względu zaliczali między Niemców rodowitych niejednokrotnie ludzi zaledwie jako tako władających językiem niemieckim. Zresztą byli i tacy, którzy spisującym z jakichbykolwiek względów oświadczali, że są Niemcami, choć byli i czuli się Polakami, jak np. urzędnicy, którzy obawiali się utracić utrzymanie przez przyznanie się do narodowości polskiej, a którzy w innych razach pójdą z ludem polskim. Zważywszy wszystko to, możemy być przekonani, że jest nas na Śląsku jakie ćwierć miliona więcej, czyli ok. 1.250.000.” „Powszechny Kalendarz Ludowy” na r. 1895 podaje liczbę ludności z podziałem według narodowości na podstawie spisu ludności z grudnia 1890 r. w Księstwie Cieszyńskim:

Niemcy 41.714

Czesi 73.897

Polacy 177.418

W komentarzu autor zaznacza, że Polacy „stanowią rdzeń ludności”. W „Katoliku, Kalendarzu dla wszystkich” na r. 1905 znajdujemy dane porównawcze z 1890 r. i z 1900 r.:

Śląsk Górny

Na 1000 ludzi było	Polaków		Niemców	
	r. 1900	r. 1890	r. 1900	r. 1890
1. w pow. pszczyńskim	876,3	882,8	123,2	116,7
2. w pow. oleskim	846,3	863,8	153,3	135,8
3. w pow. rybnickim	835,0	843,6	161,4	154,6
4. w pow. lublinieckim	830,6	841,0	169,3	158,8

5. w pow. strzeleckim	805,1	824,8	183,0	163,6
6. w pow. kozielskim	770,7	819,5	228,4	179,6
7. w pow. tarnogórskim	743,0	771,4	254,5	227,9
8. w pow. bytomskim	755,4	814,7	242,6	184,0
9. w pow. zabrzkim	710,6	748,3	288,8	251,4
10. w pow. opolskim	799,4	793,2	183,8	187,3
11. w pow. katowickim	734,2	762,8	264,0	236,0
12. w pow. kluczborskim	295,3	687,6	404,3	311,8
13. pow. gliwicko-toszeckim	821,7	824,2	177,7	175,3
14. w pow. bytomsk. miejsk.	414,7	478,0	581,8	520,3
15. w pow. prudnickim	459,1	478,0	540,4	521,6
16. w pow. raciborskim	442,8	452,4	216,1	200,5
17. w pow. królewsco-huckim	485,1	597,8	512,9	401,0
18. w pow. gliwickim miejskim	302,0	327,6	695,6	670,4
19. w pow. katowic. miejskim	250,9	288,3	743,5	710,5
20. w pow. opolskim miejskim	216,9	202,9	781,8	795,1
21. w pow. głubczyckim	40,6	57,5	848,5	837,6
22. w pow. niemodlińskim	102,9	96,8	896,4	903,0
23. w pow. grotkowskim	7,3	5,1	991,9	994,5
24. w pow. nyskim	12,0	13,3	986,7	980,5

Śląsk środkowy

	Na 1000 ludzi było		Polaków		Niemców	
			r. 1900	r. 1890	r. 1900	r. 1890
1. w pow. namysłowskim			300,1	376,0	699,5	623,8
2. w pow. sycowskim			436,4	452,7	535,5	521,4
3. w pow. brzeskim			39,8	67,4	959,3	931,8
4. w pow. świdnic. miejskim			24,9	22,9	973,3	975,2
5. w pow. górskim (Guhrau)			22,8	16,3	976,7	983,3

Z tabeli wynika, że liczba Polaków w ciągu dziesięciolecia zmniejszyła się znacznie we wszystkich powiatach oprócz opolskiego. Zmiany te były jednak pozorne. W komentarzu czytamy: „Statystyka urzędowa ogłasza ze wszystkich powiatów znaczne liczby takich, którzy podali, że mają dwa języki ojczyste, polski i niemiecki. Przypuścić słusznie można, że w istocie są to Polacy, którzy z rozmaitych powodów jako dwujęzyczni kazali się zapisać, lub zapisani zostali.” Wydawcy kalendarzy pragnęli wykazać, opierając się na urzędowej statystyce, że mimo podstępnych jej zniekształceń na Śląsku Polaków jest dużo, w wielu powiatach znacznie więcej niż Niemców. Polacy powinni więc trzymać się razem. stanowić zwarty front przeciw najeźdźcy i wspólnie walczyć o sprawę narodową.

W walce tej niemałą rolę grały stowarzyszenia polskie. Na łamach kalendarzy zachęcano do wstępowania w szeregi ich członków. W „Powszechnym Kalendarzu Ludowym” na r. 1895 w artykule „Ważne dla ludu towarzystwa” autor pisze: „Jeden człowiek. żaden człowiek, gromada to wielki człowiek. Gromadnie mogą ludzie wiel-

kich rzeczy dokonać, gromadnie mogą sobie w nieszczęściu dopomóc, gromadnie mogą się ludzie w wszelkiej potrzebie obronić, gromadnie stanowią siłę i potęgę." W „Katoliku” na r. 1890 w artykule „Prawo o stowarzyszeniach i zebraniach” czytamy: „Za pomocą towarzystw można ... bronić wspólnymi siłami najdroższych naszych skarbów narodowych”. W życiorysie ks. Rudolfa Lubeckiego (Tamże 1892) specjalnie podkreślona jest jego rola w zakładaniu stowarzyszeń: „Ks. Lubecki wiedział i czuł, że związki i stowarzyszenia są potrzebne dla ludu, że wspólnymi siłami górnośląski lud musi się trzymać, pouczać, bronić, aby niemczyzna go nie zjadła, dlatego i w Katowicach i w całej okolicy zakładał związki i zachęcał do zakładania. „Pracą w stowarzyszeniach odznaczył się również Juliusz Ligoń (Tamże 1891) i wielu innych działaczy narodowych.

Działalność stowarzyszeń była na każdym kroku utrudniana przez Niemców, którzy doceniali ich rolę w podtrzymywaniu ducha narodowego wśród Polaków. Wydawali więc surowe przepisy o zakładaniu stowarzyszeń i o zebraniach. Kalendarze często zamieszczały przedruk tych przepisów i zaznajamiały czytelników z prawami i obowiązkami członków stowarzyszeń, aby ułatwić ich działalność i pomóc w pracy.

Do objawów patriotyzmu zaliczyć również można dbałość o czystość języka polskiego. W „Kalendarzu Górniczym” na r. 1894 znajdujemy „Zestawienie niektórych wyrazów technicznych polskich, często przy ruchu machin używanych, których atoli robotnicy z braku znajomości z niemiecka używają”. Była to walka z germanizmami, zanieczyszczającymi gwarę śląską. Podobny słowniczek umieścił „Kalendarz Rolniczo-Handlowy” na r. 1916 pod tytułem „Słowa obce częściej używane z objaśnieniem”.

Spotkać się można również z ideą połączenia się wszystkich Słowian pod jednym sztandarem celem wzajemnego popierania się i obrony przeciw wspólnym wrogom. Myśl tę, bliską wielu polskim poetom, pięknie wyraził Konstanty Damrot w wierszu „Lipa słowiańska” („Kalendarz Katolicki”, Mikołów 1909):

„Oby się kiedyś, jak kmiecie i grody
Gromadzą pod lipy swoje,
Tak się w tem godle słowiańskie narody
Złączyły jak pszczołek roje”.

Również „Kalendarz Wieńca i Pszczółki” był rzecznikiem tej idei. W egzemplarzu na r. 1900 (s. 80) czytamy: „Przeznaczeniem Polski było bronić bratnich słowiańskich narodów przeciw Niemcom, odwiecznym wrogom i tępiciełom Słowian. Szlacheckie rządy i polityka zwicznęły to przeznaczenie; dziś samym Polakom grozi zagłada i wytępienie przez Niemców właśnie tam, skąd wyszła Polska, tj. w Wielkopolsce i na Śląsku. Posłannictwo obrony Słowian przeszło od Polski do Rosji. To sobie trzeba raz powiedzieć i uznać, że bez pomocy

Rosji zabór pruski: Wielkopolska i Śląsk przepadnie! a cześć słowa, napuszone patriotyzmem ich nie uratują. Więc skoro nierozumni w swej zarozumiałości patrioci tego pojąć nie mogą czy nie chcą, lud polski, ten co Polskę zbudował, musi sam znowu ją odbudować, wracając do polityki piastowskiej: walki z germaństwem, a jedności ze Słowiańszczyzną”!

Często w kalendarzach drukowano hasła narodowe, wezwania do Polaków. Nadawano im nieraz formę modlitwy na wzór biblijnych dziesięciorga przykazań. Warto zapoznać się z ich treścią, gdyż zawierają wszystko to, o co walczyli działacze narodowi. Oto „*Dziesięciorgo przykazań narodowych dla Polaków na Śląsku*” („Kalendarz Górniczy i Hutniczy na r. 1899): 1. Narodowość jest darem i odwiecznym ustanowieniem Bożym, tak jak religia, a narodowość nasza jest polska. 2. Pielęgnując więc naszą narodowość jako świętość. Wychowujcie dzieci wasze w miłości do waszej narodowości. 3. Mówcie po polsku. Mówcie tylko po polsku w domach i rodzinach waszych, czyście prostacy, rolnicy i robotnicy, czyście oświeceni, księża, nauczyciele, urzędnicy i jakiegokolwiek stanu ludzie, czyście ubodzy, czyście bogaci. 4. Piszcie po polsku.... 5. Domagajcie się waszych narodowych praw. 6. Opiekujcie się waszymi zakładami narodowymi i strzeżcie ich jak oka w głowie... 7. Dbajcie o dobrobyt własny i całego polskiego ludu... 8. Pracujcie usilnie nad oświatą własną i nad oświatą ludu. 9. Pielęgnujcie między sobą jednomyślność i zgodę... 10. Wystrzegajcie się nienawiści i niesprawiedliwości przeciw narodowościom”.

Nie ograniczano się jednak tylko do podtrzymywania ducha polskości. Samymi wierszami, artykułami i pieśniami Polaki nie wywalczyli się. Na walkę zbrojną byliśmy za słabi. Ale można było walczyć inaczej: usilną pracą nad urabianiem charakterów, podnoszeniem oświaty, walką z lenistwem, zniechęceniem, opieszałością. Praca, kult pracy wybija się na pierwsze miejsce.

Hasła pozytywizmu przeniknęły do kalendarzy. Hasło pracy organicznej od podstaw przedstawiano jako zbawczą dla kraju. Wytrwałą pracę uznawano za czynnik organizujący przyszłość narodu polskiego. Znajdujemy mnóstwo wierszy nawołujących do pracy, uzasadniających jej wartość i znaczenie i artykułów, których autorzy nie zachęcają do natychmiastowej walki o wolność kraju, lecz uważają, że najpierw należy podnieść oświatę, zdrowie moralne narodu, wykorzenić wady, które przyczyniły się do upadku Polski, a potem dopiero walczyć o niepodległość. „Nie możemy zrozumieć, że odrodzenie musi być zaczęte od siebie. Pokonajmy wewnętrznego wroga: zniewieściałość, ciemnotę, brak charakteru i woli, starajmy się obudzić nowe, szlachetniejsze życie nie tylko w nas, ale i wśród naszego otoczenia. Zobaczmy jak dźwignie się naród, gdy tą drogą pójdzie jego odrodzenie... Dopóki nie wytępiimy analfabetyzmu, pijaństwa

i społecznej gnuśności, nie możemy marzyć o odzyskaniu niepodległości narodowej, bo sami jesteśmy w gorszej stokroć niewoli. Czyż na to ma paść tyle ofiar na ołtarzu wolności naszej, abyśmy zdobywszy ją wykazali dowodnie, że nie jesteśmy w stanie jej utrzymać, że nie mamy warunków do samodzielnego bytu, bo jesteśmy za słabi fizycznie, za słabi moralnie?... Nie czas nam zżymać się na tę kuratelę obcą, nie czas zrzucać jarzmo niewoli, trzeba wpierw zrobić rachunek sumienia narodowego, trzeba wyrzec się ciemnoty, karczmy i wódki, trzeba zacząć żyć życiem pracowitym, pięknym i czystym i trzeba wrócić do haseł mickiewiczowskich: Ojczyzna, nauka, cnota". Trzeba, jak mówi Szczepanowski — „naród przede wszystkim uzbroić — uzbroić nie w broń wojenną, ale w broń życiową, we wiedzę, umiejętność, zamożność i działalność życia codziennego[...] Człowiek dopiero wtedy człowiekiem, jeżeli żyje w służbie idei. Tą naszą ideą ma być odrodzenie narodu, a środkami: zdrowie społeczne, trzeźwy sąd i oświata ludu”⁷

W „Kalendarzu Polskim” (Katowice, na r. 1909), omówienie dziejów Polski kończy się wezwaniem do szerzenia oświaty i pracy nad sobą: „... nie wolno nam wątpić, że dla narodu naszego zajaśnieje jeszcze lepsza dola, ale powinniśmy się zabrać ze wszystkich sił do wytrwałej i niezmordowanej pracy nad szerzeniem oświaty, nad własnym udoskonalaniem się, nad podniesieniem zamożności i siły naszej przez rozwój przemysłu i handlu, a przyśpieszymy tę radosną chwilę, kiedy nad Ojczyzną zajaśnieje gwiazda lepszej doli”.

O tej pracy od podstaw mówi też Henryk Sienkiewicz w „*Legendzie żeglarskiej*” („Powszechny Kalendarz Ludowy” na r. 1909), przyrównując Polskę do wspaniałego okrętu nazwanego „Purpura”, którego załoga przyzwyczajona do dobrobytu, chępliwa i pewna siebie, rozleniwiona i pewna siebie, przestała doglądać swego statku sądząc, że zawsze musi być mocny i potężny bez najmniejszego wysiłku z ich strony. Nienaprawiany jednak okręt niszczał i pierwsza większa burza zagroziła jego istnieniu. W chwili głuchej rozpacz załogi autor woła: „O zaślepieni! Nie z dział wam bić do burzy, nie fale wam chłostać, ale statek naprawić! Zstąpcie na dno! Tam pracujcie! „Purpura” jeszcze nie zginęła! Na one słowa drgneli ci współumarli i rzucili się wszyscy na spód i rozpoczęli pracę od spodu. I pracowali od rana do nocy w trudzie i pocie czoła, chcąc dawną beczynność i zaślepienie wynagrodzić.” Ta przejrzysta alegoria zachęcała do pracy od podstaw i naprawienia pracą usilną tego, co przodkowie zniszczyli lenistwem.

Autorzy dowodzili również, że sama modlitwa o wolność nie wystarczy, trzeba ją poprzeć pracą. Myśl taką wyrażono w przypowieści „Pomóż sam sobie, a i Bóg ci dopomoże” („Katolik” 1908).

W różnych miejscach rozrzucone są złote myśli o pracy: „Szczęśliwy kto pracą żyje, bo z fałszu nikt nie utyje” („Kalendarz Polski”

1880), „Nie próżniactwo i zabawy, lecz nauka, trud i praca kształci w człeku umysł prawy, serca cnotami wzbogaca” („Katolik” 1909).

Na karcie tytułowej „Staropolanina” widnieje motto: „Oszczędność i praca narody wzbogaca”. W „Katoliku” na r. 1905 wydrukowano dwa wiersze o wartości pracy: Józefa Chmielowskiego „*Chcesz mieć dobrze?*”, w którym autor stwierdza:

„Tam gdzie praca i oszczędność
Przykra dola nie zagości;
Gdzie na przyszłość jest oględność
Tam warunek pomyślności”.

i wiersz „*Na Nowy Rok*”:

„Niesiem ci na powitanie
Chleb i sól na tacy.
By cię zjednać młody panie,
Czego żadasz?

— Pracy.

W „Kalendarzu Górniczym” na r. 1914 wiersz „*Ognista szabla*” kończy się takimi słowami:

„Niech każda grzęda będzie ci drogą,
Ona krwią ojców i potem złana,
Broniąc jej pracą — wypędzisz wroga”.

Również w innych kalendarzach drukowano wiersze o pracy: „*Praca — zbogaca*” („Kalendarz Mariański” 1887), „*Zachęcenie do pracy*” (Tamże 1902), Wł. Bełza: „*O chłopku — nierobku*” („Staropolanin” 1912).

Problemy poruszane w kalendarzach są odbiciem współczesnego im życia, współczesnych myśli i idei. Przewodnią ideą było podtrzymanie ducha narodowego na Śląsku i dążenie do odzyskania niepodległości. Dlatego też wszystkie problemy łączą się i zazębiają o siebie, a tą spójnią jest patriotyzm. Opowiadania historyczne i artykuły z historii Polski przypominały minioną chwałę utraconej Ojczyzny, artykuły okolicznościowe w rocznice ważnych wydarzeń historycznych — szlachetne zrywy jej synów w walce o niepodległość, wiersze patriotyczne i życiorysy działaczy — rozpalaly uczucia i zaszczerpiały chęć do walki. Wezwania do nauki, czytania polskich książek, walki o szkołę polską były również działalnością patriotyczną, drogą do utworzenia warstwy inteligencji śląskiej, urabiania świadomości narodowej i wpływania na ogólny poziom umysłowy ludu. Ruch antyalkoholowy był jednocześnie walką z zaborcą, bo właśnie Niemcy chcieli wpędzić naród polski w straszny nałóg, a przez to stracić go na dno poniżenia i uczynić niezdolnym nie tylko do myśli o poprawie swego bytu, ale i do wystąpień patriotycznych. Artykuły o wychowaniu młodzieży, o roli kobiety w rodzinie powstawały także z patriotycznych idei, bo matka w pierwszym rzędzie kształtuje charakter dzieci i ona właśnie może już w dzieciństwie wpoić im miłość do ojczyzny.

Kalendarze przesiąknięte są patriotyzmem i partyotyzm jest ich głównym nurtem. Nie można go pominąć. Należy go podkreślić zwłaszcza, gdy chodzi o tak trudną dla współczesnych, a tak ciekawą historycznie epokę przygotowywania ludu do walki o wolną Polskę. Formy tej walki zmieniały się w ciągu lat, w zależności od wypadków historycznych i sytuacji politycznej. Początkowo walką o polskość było drukowanie kalendarzy w języku polskim, następnie umieszczanie w nich patriotycznych wierszy i opowiadań, wezwania do pracy od podstaw w okresie pozytywizmu, a do walki z bronią w ręku w okresie pierwszej wojny światowej.

PRZYPISY

- ¹ Jadwiga Strokowa z Zubrzyckich. (Adam Bar: *Słownik pseudonimów i kryptonimów*. Kraków 1936 T.1 s.177.
- ² Autorem jest Karol Sienkiewicz (1793—1860). Wiersz zatytułowany „*Hymn do Boga*” powstał w 1830 r. w Warszawie, w przeddzień powstania listopadowego. Cytowana zwrotka jest trzecią z kolei. Powołuję się na informację zawartą w artykule Jadwigi Kucianki: „*Pieśni zakazane na Górnym Śląsku w latach 1893—1912*”. — Zesz. Nauk. WSP w Katowicach. Prace Historyczno-liter. Kat. Hist. Liter. Pols. 1965 z.3 s.144. Wiersz ten został zakazany przez cenzurę pruską w 1902 r. (Jan Kwiatkowski: „*Spis pieśni zakazanych*”. W: *zupełny śpiewniczek kieszonkowy*. Mikołów-Warszawa 1911 s.629 pod incipitem „*Wszchemocny Boże, ojców naszych Panie*”.
- ³ *Król polski Jan III Sobieski w Piekarach*. — Katolik, kal. g. — szl. 1890; *Wizerunek NMP łaskami ślącący w kościele parafialnym w Częstoborowicach. Pamiątka po królu Janie Sobieskim*. — Tamże 1916; *Jan Sobieski król Polski, czyli oswobodzenie Wiednia od Turków*. — Kal. Ewang 1884; *Jan III Sobieski, Król polski*. — Kal. Górn. 1897 i Powsz. Kal. Lud. 1897; *Morawska Z.: Wyrok Jana III*. — Staropolanin 1905; *O królu Sobku i wyprawie wiedeńskiej*. — Tamże 1911 i Kal. Narod. dod. do Katolika 1911; *Słowo dane musi być dotrzymane. Prawdziwe zdarzenie z czasów Jana Sobieskiego*. — Kal. Polski 1908; *Kobyła u plotu. Anegdota o Janie III Sobieskim*. — Powsz. Kal. Lud. 1909.
- ⁴ Borucki Aleksander: *Stuletnia rocznica Konstytucji 3-go Maja 1791—1891*. — Powsz. Kal. Polski 1891; *W stuletnią rocznicę 3-go rozbioru Polski*. — Kal. Marianski 1896; Mizerski Ludwik: *W 40-tą rocznicę. Powstanie w 1863 r. Z powieści poetyckiej pt. „Lucjan Dąbka”*. — Tamże 1904; K. Wł. Wóycicki: *Zjedzony szlendar. Ze wspomnień kampanii 1830 r.* — Staropolanin 1900 i Kal. Nowin Racib. 1914; *Syn zdrajcy. Obrazek patriotyczny z powstania 1963 r.* — Posel Lud. 1908; *W 100-letnią rocznicę Somo-Sierry*. — Kal. Polski, 1909; *Dzielny chłopiec. Obrazek z powstania 1963 r.* — Kal. Nowin Racib. 1912.
- ⁵ Adam Mickiewicz: *W setną rocznicę urodzin*. — Opolanin 1908; Ks. Konstanty Damrot. — Tamże; Koraszewski Bronisław: *Ks. Karol Myśliwiec. Kapłan — patriote*. — Tamże; *W stuletnią rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki*. — Kal. Narod. 1916. — *Tadeusz Kościuszko. W setną rocznicę śmierci*. — Katolik, kal. g.-szl. 1917; W. J. G.: *Szevc — pułkownik. W 100-letnią rocznicę śmierci Jana Kilińskiego*. — Tamże 1919.
- ⁶ Wiersz w kalendarzu był niepodpisany. Autora znaleziono w publikacji J. Horoszkiewicza: *Wspomnienia roku 1830—1831*. Lipsk 1830 z.1 s.119.
- ⁷ Szczęsny Turowski: *Trzy hasła*. — Posel Ludowy 1908 s.90—92.